

## Poezja Bogdan Stangrodzki



Urodził się 4 lipca 1948 r. w Ciechanowie. Jest absolwentem Akademii Medycznej w Warszawie. Lekarz psychiatra. Pracuje i mieszka w Stalowej Woli. Autor tomików: *Zapłakaly gwiazdy* (1997), *Gałązka świtu* (1998), *Ułamki z mlecznej drogi* (2000), *Czas nirwany czas nadziei* (2001), *Aż pierwsze rzeczy przeminą* (2002), *Dotyk chlorofilu* (2003), *Dłonią ongiś podaną* (2005), *Kwiat biorąc w dłonie* (2007), *Przynaglenie ciszą* (2008), *W opalach mgły* (2011) i dramatu *Lubię gdy śpiewa skowronek* (2011). Członek Unii Polskich Pisarzy Lekarzy.

### Przestrzeń poezji

chętnie odwiedzamy ulubioną  
przestrzeń poezji  
zwłaszcza gdy źrenice  
nabrzmiwają sępią  
powieki przeciera południe  
wypalonych traw  
i coraz cichsze się staje  
łkanie gwiazd

w owym to czasie całe frazy obłoków  
starają się przybrać  
wydźwięk spizowy  
lecą dalej niż sięga horyzont  
wspinają się na szczyty  
dotykają  
sensu naszych słów  
upominających się o swoje

### Niezapominajki czasu

ta miłość  
która za nami nie nadązała  
teraz dotrzymuje kroku

czas się zatrzymał  
co było naprawdę minęło  
przeistoczyło się w ulotny sen

już nie musisz szukać  
o gwiazdę pytać  
czekać na wodę u skał

wiatr przyjął skargę drzew  
w pieleszach obłoków  
leży jęk

nieprzeniknione trwa

X X X

w rzece mojej chwytam się dłoni  
ongiś podanej  
czekam jakbym był  
już wiele kroków za bramą

przede mną dziś  
a nim  
otwartej książki wyznań  
przedtem i potem

strofy tracą swe zmysły  
od nagłych wezwań

spoglądam na brzeg  
skąd poznanie  
poznane go nadchodzi



## Poezja Ewelina Agnieszka Łopuszańska

Debiutowała w antologii *Rzeszów w poezji*, wydanej przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Rzeszowie. Mówi o sobie miastowa poetka, lubi zamknięte przestrzenie, uporządkowane parki, obserwuje ludzi w kawiarniach, na wystawach. Fotografia jest jej pasją, choć sama nie robi zdjęć. Jednak porusza ją chwila zatrzymana na zawsze. Pisze wiersze, haiku, zapoznaje się z formami sonetu i oktostychu. Zdobyła trzy wyróżnienia w szesnastoczłonowych konkursach.

### Brak

W tańcu  
obracam się  
Kurz opada  
Na pobocze  
drogi ginącej  
Z oczu od razu

### Samotność nad nami wisi

W sieci  
Na nitce pomiędzy oczami  
Lekceważąc grawitację  
przyszła nawinąć nas  
i załęgła się  
aż przeszło ludzkie pojęcie  
w objęcia ciszy

### Pamiętnik czerwcowy

28.06  
Szary dzień pomalutku  
szarówką zachodzi  
Wilgoć mości się na praniu  
mgła zamyka oczy  
i ptaki zgubiły dźwięki  
pośród zieleni  
Koty eleganckie  
w szarych sweterkach  
w paski  
ze świerszczami  
na koncert skaczą

## Debiut. Poezja Jan Borcz



To człowiek, który przerywa milczenie i swoje słowa powie-  
rza waszej pamięci. Jego wiersze powie-  
dzą więcej, kim jest i na czym polega jego  
widzenie świata, które wykracza daleko  
poza twórczą samotność poety.

### Moje Bieszczady

Na początku  
Wszystko jest pierwsze  
Dookoła  
Rosną obrazy  
I ktoś  
Coś mówi o pięknie  
Dopiero później  
Jak ochłoniesz  
Potwierdzasz  
Rozdziawieniem ust  
Myślisz  
Jak to się stało  
Że tak długo  
Były na Ciebie cierpliwe  
Wystarczyło  
Tylko  
Pogłaskać zioła  
Na połoninach

### Połonina Caryńska

Nagi  
Bez możliwości ukrycia  
Ciekawości  
Ubieram myśli  
Spojrzeniem  
Po zboczach  
Zeszłoroczne dywany  
Z zasuszonych połonin  
Przerastają  
Świeżą zielenią  
Wkrótce ożyją borówki  
I znikną resztki śniegu  
Na Rawkach  
Gdy tylko wypatrzy je słońce  
Stawiam ostrożnie kroki  
By nie rozdeptać  
Czarnego żuczka  
I jego braci  
Co też na szlaku  
Szukają swoich połowic



## Poezja Andrzej Talarek

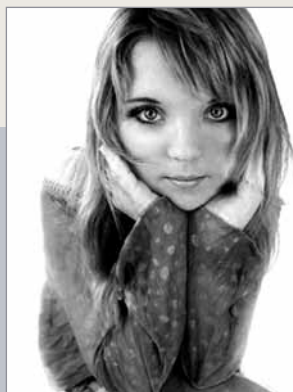
### Jesteś

Ranek absolutnie niekosmiczny w swoich wcieleniach  
z wielokrotnionym kuliste światy kropel rosy  
łzawość traw i ślimak pełzający w poprzek ścieżki  
dziela wielkości nieskończone przez liczby najpierwsze  
pozostają w wyniku maleńkie kroczki ludzi

pomiędzy trawami przemykają jagnięta  
jak uśmiechy losu trawy delikatnie łaskocą  
rozśmieszają choroby by umarły w konwulsjach  
wiara jest najlepszym lekarstwem dawanym za wiarę  
uśmiech w uncjach podarunek od Ciebie na lato

gdy winne grona powoli zamieniają się w wino  
a pszeniczne ziarna dorastają do chleba  
otwarte dłonie zbierają krople wody skapujące  
z czoła nieba wielkiego obrazu w domu babci

Bezimienny od zawsze chronisz małe  
psiaka niedołęznego starca i mnie zapomnianego  
Bezimienny bywasz do chwili szeptu modlitwy  
wtedy imię Twoje jak grom  
jesteś



## Poezja Marzena Bobek

### Bóg

jesteś kołdrą która otula mnie co dnia  
ciepłem miłości  
lekarstwem  
leczyz chore zakamarki mej duszy  
a wieczorem zamykasz powieki  
delikatnie spokojnie  
całując na dobranoc  
wśród mroków zła  
otchłani samotności  
czekam na ciebie rano  
łapiąc cię za dłonie  
przechodzę przez jezdnię marzeń  
i niepewności  
kurczowo trzymam się szat  
niebieskich jak moje oczy  
patrzę w niebo  
i czuję powiew  
mówisz mi dzień dobry  
a ja z uśmiechem  
zapraszam cię do mego życia  
rozgość się  
wypij ze mną kawę  
i bądź moim przyjacielem...

Urodzona 7 listopada  
1990 r. w Rzeszowie.  
Mieszka w Lutczy, która zrodzi-  
ła w niej natchnienie do pisania.  
Z poezją związana przez całe życie,  
zarówno w sercu, jak i w duszy. Za-  
pewne niepoprawna romantyczka  
z sercem na dłoni. Obok poezji jej  
życiem jest literatura, sztuka i film.  
Marzy o wydaniu tomiku poezji,  
który jest w trakcie przygotowania.

### Dziecko

zabiłam dziecko  
bezboleśnie, bezgłośnie  
nawet nie cierpiało  
nie krzyczało  
wczoraj  
nazywało się nadzieja